

Gdzie budować gniazdo? Hanna Zdzitowiecka

– Nie ma to jak głęboka dziupla! Trudno o lepsze i bezpieczniejsze mieszkanie dla dzieci – powiedział dzięcioł. – Kto to widział, żeby chować dzieci w mroku, bez odrobiny słońca oburzył się skowronek.

– O, nie! Gniazdko powinno być usłane na ziemi, w bruździe, pomiędzy zielonym, młodym zbożem. Tu dzieci znajdą od razu pożywienie, tu skryją się w gąszczu.

– Gniazdo nie może być zrobione z kilku trawek. Powinno być ulepione porządnie z gliny pod okapem, żeby deszcz dzieci nie zmoczył. O, na przykład nad wrotami stajni czy obory – świergotała jaskółka.

– Sit, sit – powiedział cichutko remiz. – Nie zgadzam się z wami. Gniazdko w dziupli?

Na ziemi? Z twardej gliny i przyklepione na ścianie? O, nie! Spójrzcie na moje gniazdko utkane z najdelikatniejszych puchów i zawieszzone na wiotkich gałązkach nad wodą! Najłżejszy wiaterek buja nim jak kołyską...

– Ćwirk! Nie rozumiem waszych kłótni – zaćwierkał stary wróbel. – Ten uważa, że najbezpieczniej w dziupli, tamtemu w bruździe łatwo szukać owadów na ziemi. – Ja tam nie jestem wybredny w wyborze miejsca na gniazdo. Miałem już ich wiele w swoim życiu. Jedno zbudowałem ze słomy na starej lipie, drugie pod rynną, trzecie... hm... trzecie po prostu zająłem jaskółkom, a czwarte szpakom. Owszem dobrze się czułem w ich budce, tylko mnie stamtąd wyproszono dość niegrzecznie. Obraziłem się więc i teraz mieszkam kątem u bociana. W gałęziach, które poznośli na gniazdo miejsca mam dosyć, a oboje bocianostwo nie żałują mi kąta.